VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 150)**
- **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 202)**

z dnia 21 października 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 150)

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 202)

21 października 2014 r.

Komisje: Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, rozpatrzyły:

– poprawki zgłoszone w czasie drugiego czytania do projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. (druki nr 2515 i 2701).

W posiedzeniu udział wzięli: **Wanda Nowicka** wicemarszałek Sejmu RP, **Jerzy Kozdroń** sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Artur Nowak-Far** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Grzegorz Strzemecki** przedstawiciel Koalicji Obywatelskiej Dla Rodziny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński**, **Daniel Kędzierski**, **Artur Kucharski** i **Maciej Zaremba** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Wojciech Miller** i **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana ministra Artura Nowaka-Fara, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz pana ministra Jerzego Kozdronia, sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Stwierdzam kworum. Otrzymali państwo porządek obrad, który obejmuje w pkt 1 rozpatrzenie poprawek zgłoszonych w czasie drugiego czytania do projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. (druki nr 2515 i 2701), zaś w pkt 2 zmiany w składzie stałej podkomisji do spraw wykonywania przez Polskę wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W dniu 24 września br., podczas drugiego czytania, zgłoszone zostały dwie poprawki do projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. Ponieważ obie poprawki są tożsame, proponuję, byśmy debatę nad nimi przeprowadzili łącznie. Czy jest sprzeciw wobec tej propozycji? Nie ma sprzeciwu. Bardzo proszę panią poseł Małgorzatę Sadurską o przedstawienie poprawki nr 1, złożonej w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Małgorzata Sadurska (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. W trakcie drugiego czytania w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość złożyłam poprawkę do ustawy ratyfikującej konwencję. Poprawka dotyczy art. 1 i stanowi, że Sejm nie wyraża zgody na ratyfikację Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

Uzasadnienie. W dyskusji na forum Komisji oraz w debacie publicznej pojawiały się pytania, czy konwencję należy ratyfikować i włączyć do polskiego porządku prawnego.

Wszyscy opowiadamy się za walką z przemocą, za przeciwdziałaniem przemocy i ochroną ofiar przestępstw. Należy jednak zadać pytanie, czy do tego potrzebna jest konwencja Rady Europy? Czy w polskim systemie prawnym już teraz nie ma mechanizmów, które wypełniają ogólną dyspozycję wydawaną przez konwencję dotycząca walki z przemocą? Śmiem twierdzić, że w polskim systemie prawnym mamy aż nadto różnych uregulowań, aktów prawnych, kodeksów, ustaw, które były uchwalone, żeby przeciwdziałać przemocy, walczyć z nią i chronić ofiary przestępstw.

Mamy bardzo poważne zastrzeżenia do konwencji Rady Europy, a to z kilku powodów. Po pierwsze, uważamy, że jest ona niekonstytucyjna. Przypomnę państwu posłom, że w trakcie pierwszego czytania były zgłaszane wnioski, żeby Komisje wystąpiły o ponowną analizę konstytucjonalisty, aby sprawdzić, czy konwencja nie jest sprzeczna z Konstytucją RP.

Druga kwestia niezwykle istotna, która została zlekceważona, jest następująca. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wystąpił do ówczesnej marszałek Sejmu pani Ewy Kopacz z wnioskiem, żeby konwencja została przeanalizowana przez dwie ważne komisje sejmowe. Po pierwsze, przez Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży, gdyż konwencja nakazuje w art. 14, żeby na każdym etapie kształcenia w formie dostosowanej do rozwoju ucznia promować niestereotypowe role społeczno-kulturowe. Biorąc pod uwagę ustawę o systemie oświaty oraz polską konstytucję, która rodzicom daje prawo decydowania o tym, w jaki sposób ma przebiegać proces kształcenia i wychowania dzieci, uważamy, że konwencja narusza art. 48 Konstytucji RP. Niestety wniosek, żeby Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży rozpatrzyła konwencję i wydała w tym zakresie opinię, został zlekceważony. Wystąpiliśmy również do pani marszałek Ewy Kopacz, żeby Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, która zajmuje się sprawami kobiet, sprawami z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, również zaopiniowała konwencję. Niestety, nasz wniosek został odrzucony.

Uważamy, że Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisja Spraw Zagranicznych, z całym szacunkiem dla składów Komisji, nie są wystarczającym gremium, żeby decydować o konwencji, która wnosi tyle złego do polskiego systemu prawnego.

Jakie mamy wątpliwości i zastrzeżenia? Mówiłam o tym w trakcie drugiego czytania, ale warto to przypomnieć. Dziś posłowie będą podejmować w tym zakresie decyzje, opiniując poprawkę. Jeśli chodzi o przeciwdziałanie przemocy, to w polskim systemie prawnym wszystkie narzędzia i mechanizmy, o których mówi konwencja, są przewidziane i obowiązujące. Tylko od instytucji państwowych, rządu, prokuratury, policji, ośrodków pomocy społecznej, ale również organizacji pozarządowych zależy, jak skuteczni będziemy w stosowaniu prawa. Przyjęcie konwencji to wprowadzenie konia trojańskiego. Konwencja zawiera bowiem wiele złych zapisów.

Powinniśmy patrzeć na zjawisko przemocy w sposób całościowy, a nie tylko w jednym, wyrywkowym zakresie. Konwencja mówi o zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Jak to się ma do art. 32 Konstytucji RP, zgodnie z którym wszyscy są równi wobec prawa? Konwencja, skupiając się na kobietach, pomija inne grupy słabsze, zagrożone przemocą. Mam na myśli dzieci, osoby starsze, chore, niepełnosprawne. Te grupy również są zagrożone przemocą.

Konwencja mylnie definiuje źródła przemocy. Identyfikuje tylko jedno źródło przemocy, mianowicie nierówne stosunki władzy pomiędzy kobietami i mężczyznami, nierówne relacje w rodzinie, którą konwencja uznaje za stereotyp. Konwencja przemilcza, bagatelizuje i nie bierze pod uwagę innych przyczyn przemocy. Mam na myśli uzależnienia, nadmierną seksualizację, uprzedmiotowienie wizerunku kobiety w mediach, nadmierną brutalizację w życiu publicznym. Konwencja wprowadza skojarzenie: przemoc – rodzina. Zapomina się, że przemoc występuje również w szkole.

Nie możemy zgodzić się z tym, żeby walka z przemocą była rozpatrywana tylko w jednym zakresie – pojmowania męskości i kobiecości. Jest to nawiązanie do ideologii marksistowskiej i słynnej wypowiedzi Engelsa, który stwierdził, że pierwotną formą ucisku jest ucisk kobiety przez mężczyznę. Konwencja opiera się właśnie na tej ideologii.

Artykuł 12 konwencji, który stwierdza, że źródłami przemocy są: zwyczaj, tradycja, kultura, religia i że za wszelką cenę należy z tym walczyć, godzi w polską konstytucję.

Przypomnę państwu, że w preambule Konstytucji RP znajduje się zapis, iż jesteśmy wdzięczni naszym przodkom za tradycję, kulturę i religię, które uznajemy za źródło naszej tożsamości narodowej. Jesteśmy zobowiązani przekazać te wartości przyszłym pokoleniom. Konwencja całkowicie wypacza aksjologię polskiej konstytucji.

Artykuł 18 Konstytucji RP stanowi, że Rzeczpospolita Polska obejmuje ochroną prawną małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, macierzyństwo i rodzinę. Bardzo silnie zaakcentowana jest rodzina. Konwencja uderza w art. 18 Konstytucji RP, jest z nim sprzeczna, gdyż twierdzi, że to właśnie w rodzinie występuje przemoc, że rodzina to miejsce, gdzie kobiety doznają ucisku od mężczyzn.

Kolejna sprawa, na którą się nie godzimy, to wprowadzanie poprzez zapisy konwencji, tylnymi drzwiami definicji płci społeczno-kulturowej (gender), czyli wszelkich zachowań, działań, atrybutów, które społeczeństwo uznaje za właściwe dla kobiet i mężczyzn, a niekoniecznie związanych z płcią biologiczną. W art. 4 pojawia się pojęcie „tożsamość płciowa", czyli określanie płci, z którą dana osoba się identyfikuje, a która nie musi być zgodna z płcią biologiczną. W konwencji pojawia się również termin „partner". Pragnę przypomnieć, że w polskim prawie nie funkcjonuje takie pojęcie. Akty prawne posługują się pojęciem „konkubent". Jeśli konwencja zostanie przez Polskę ratyfikowana, znajdą się grupy, które będą domagały się ustawy o związkach partnerskich, i będą miały podstawę, aby odwoływać się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Polska konstytucja będzie musiała być dostosowana do konwencji.

Artykuł 14 jest nie do przyjęcia. Polska ma podjąć niezbędne działania, aby wprowadzić do programów nauczania na wszystkich etapach edukacji (począwszy od przedszkola) dostosowane do etapu rozwoju uczniów treści dotyczące równości kobiet i mężczyzn i niestereotypowych ról społeczno-kulturowych. Z uwagi na art. 14 konwencji każda osoba, która przeczytała konwencję i ją przeanalizowała, powinna poprzeć naszą poprawkę.

Nasze poważne zastrzeżenia budzi również mechanizm monitorujący przewidziany w konwencji oraz grupa GREVIO. Nie wiadomo, w jaki sposób będą wybierani członkowie GREVIO. Można się spodziewać, że będą to ludzie o najróżniejszych poglądach, również skrajnie lewicowych. Instytucja posiada immunitet i szerokie kompetencje, które ingerują w suwerenność państwa polskiego. GREVIO może żądać od Polski pilnego sprawozdania o podjętych działaniach (art. 68 ust. 13). Grupa samodzielnie może przeprowadzić postępowanie przygotowawcze, nie informując Polski, że znajdzie się na jej terytorium, aby nadzorować stosowanie konwencji. Co więcej, może wydać zalecenia i określić datę ich realizacji.

Wyrażając zgodę na ratyfikację konwencji, zgadzamy się, żeby grupa monitorująca była czymś takim jak Europejski Trybunał Praw Człowieka. Grupa będzie wydawać zalecenie, a państwo polskie będzie musiało je stosować. Nie wiemy, kto będzie zasiadał w GREVIO. Możemy przypuszczać, że będzie to aparat do wywierania nacisku na Polskę w kierunku ślepej i bezrefleksyjnej akceptacji rozwiązań ideologicznych, które są niezgodne z polską konstytucją oraz naszym systemem wartości.

Reasumując, bardzo proszę wszystkich parlamentarzystów, żeby poparli poprawkę, którą złożyłam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Nie możemy zgodzić się na to, żeby pod pozorem walki z przemocą wprowadzać coś, co nie będzie przeciwdziałało przemocy. Dla uzasadnienie moich słów podam następujący argument. Zwolennicy konwencji twierdzą, że ratyfikacja konwencji spowoduje likwidację przemocy. Przeanalizowałam różne konwencje poszczególnych organizacji międzynarodowych. W 1979 r. przyjęta została Konwencja ONZ o zwalczaniu wszelkiej dyskryminacji kobiet. Polska ratyfikowała tę konwencję, która ma przeciwdziałać wszelkiej dyskryminacji kobiet. Obawiam się, że przyjęcie obecnie procedowanej konwencji nie zmniejszy skali przemocy. Zmniejszenie przemocy nie zależy od przyjęcia konwencji. Wprowadzimy natomiast tylnymi drzwiami rozwiązania, na które nie powinniśmy się godzić, np. dotyczące grupy GREVIO, lewicową ideologię, prymat konwencji nad konstytucją. Żyjemy w Polsce i dla nas konstytucja, a nie konwencja, powinna być aktem nadrzędnym. Proszę panie i państwa posłów o refleksję.

Choć komisje nie zgodziły się na zamówienie opinii konstytucjonalisty, poprosiłam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o zlecenie opinii w sprawie, czy konwencja nie narusza Konstytucji RP. Chcielibyśmy, żeby również komisje wystąpiły z taką inicjatywą. Nie możemy zgodzić się na szybkie przyjęcie aktu prawnego niezgodnego z polskim porządkiem prawnym. Apeluję do państwa posłów o wczytanie się w kilka artykułów konwencji. Żeby wyrobić sobie zdanie na temat konwencji, nie trzeba czytać jej w całości. Wystarczy przeczytać art. 1, 2, 3-4, 12, 14 i artykuł dotyczący grupy GREVIO. Wtedy każdy wyrobi sobie zdanie, że nie można opowiadać się za ratyfikacją konwencji.

Kończąc, proszę państwa posłów o poparcie poprawki zgłoszonej przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł za uzasadnienie poprawki. Bardzo proszę pana posła Arkadiusza Mularczyka o przedstawienie poprawki nr 2 w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (KPSP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysokie Komisje, szanowni państwo. Poprawka, którą zaproponowaliśmy w drugim czytaniu, brzmi następująco:

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie wyraża zgody na dokonanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r.". Jest to nowe brzmienie art. 1 ustawy.

Pani poseł Małgorzata Sadurska poruszyła większość wątków, o których chciałem wspomnieć. Chcę podkreślić, że w naszej ocenie w polskim prawie znajdują się instrumenty, aby chronić rodzinę, kobiety, dzieci, a także mężczyzn przed przemocą. Są to przepisy wynikające z Kodeksu karnego, Kodeksu rodzinnego oraz innych ustaw. Konwencja zawiera rozwiązania, które w sposób pośredni przemycają do naszego porządku prawnego pewną ideologię. Wnosimy o przyjęcie naszej poprawki. Sądzimy, że obie poprawki można głosować oddzielnie lub łącznie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Zwracam uwagę, że przeprowadziliśmy szczegółową debatę w trakcie pierwszego czytania. W związku z tym moja propozycja dotycząca przebiegu dzisiejszej dyskusji jest taka, byśmy wysłuchali jednego głosu za, jednego przeciw oraz głosu środowisk pozarządowych, które są obecne na sali.

Wcześniej prosił o głos przedstawiciel Biura Legislacyjnego. Bardzo proszę. Wniosek formalny możemy rozpatrywać. Teraz udzieliłem głosu przedstawicielowi Biura Legislacyjnego. Potem przegłosuję pani wniosek.

Legislator Przemysław Sadłoń:

Dziękuję bardzo. Chciałbym zabrać głos w dwóch kwestiach dotyczących zgłoszonych poprawek. Po pierwsze, przyjęcie przez Wysoką Izbę poprawek w tym brzmieniu spowodowałoby uchwalenie ustawy, co do której należy zgłosić istotne zastrzeżenia o charakterze konstytucyjnym. Zastrzeżenia wynikają z charakteru, jaki przypisywany jest w nauce prawa konstytucyjnego ustawom ratyfikacyjnym. Istotą ustawy ratyfikacyjnej jest wyrażenie zgody na ratyfikację, nie zaś sformułowanie zakazu ratyfikacji. Ponadto należy zwrócić uwagę, że ustawa w takim brzmieniu byłaby pusta normatywnie. Nie wywoływałaby żadnego skutku w sferze prawnej. Krótko mówić, nic by nie zmieniała.

Intencje, które przyświecają wnioskodawcom obu poprawek, można zrealizować w ten sposób, aby nie uchwalać tej ustawy. W praktyce właściwym zachowaniem realizującym te intencje jest głosowanie przeciwko ustawie o ratyfikacji, nie zaś zgłaszanie poprawek w takim brzmieniu. To są uwagi odnoszące się do samych poprawek.

Druga sprawa dotyczy kwestii formalnej. O ile dyskusja nad poprawkami może być prowadzona łącznie, o tyle opiniowanie poprawek powinno odnosić się do każdej z nich odrębnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister Nowak-Far zechciałby odnieść się do treści poprawek i przedstawionego uzasadnienia?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Naszym zdaniem zgłoszone poprawki naruszają art. 119 Konstytucji RP, gdyż naruszają tożsamość pierwotnego wniosku prawotwórczego. W tym zakresie nie mamy nic do dodania. Uważamy, że w formule poprawek te wnioski nie mogą być złożone, gdyż nie jest zachowana jedność procesu legislacyjnego i jedność czytań. Konkluzja jest tożsama z tą zgłoszoną przez Biuro Analiz Sejmowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. O głos prosił pan przewodniczący Piotrowicz. Proszę bardzo.

Poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Stoimy w obliczu podjęcia ważnej dla państwa polskiego ustawy, bo jej konsekwencje prawne są dalekosiężne i ingerują w polski porządek prawny. Niemal w każdym wystąpieniu, nawet w wystąpieniu pana ministra, słyszeliśmy pewne wątpliwości co do konstytucyjności pewnych rozwiązań. Warto zastanowić się, żeby posiąść głębszą wiedzę na temat skutków przyjętych dziś decyzji. Nie dostrzegam powodu, by spieszyć się z decyzją. Nie jesteśmy krajem na szarym końcu. Warto wspomnieć, że tę konwencję ratyfikowało niewiele państw. Powinniśmy przystąpić do prac z większą rozwagą, tym bardziej że w każdym wystąpieniu pojawiają się aspekty niekonstytucyjności.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa istotne problemy. Po pierwsze, w jakim trybie parlament powinien podejmować decyzję o wyrażeniu zgody na ratyfikację? W moim przekonaniu nie ulega wątpliwości, że powinien to uczynić w trybie art. 90 ust. 2 konstytucji, a więc podjąć decyzję w trybie większości kwalifikowanej. Po drugie, warto zasięgnąć opinii konstytucjonalisty. Należy zwrócić się o ekspertyzę, poczekać i później wznowić prace. Można też zwrócić się do konstytucjonalisty z zapytaniem, jakie reperkusje dla polskiego porządku prawnego zrodzi wyrażenie zgody na ratyfikację konwencji. Żeby nie być gołosłownym, zacytuję zdanie profesora z Ratyzbony, który stwierdził, że „polska konstytucja, odmiennie niż czyni to niemiecka ustawa zasadnicza, nadaje konwencji pierwszeństwo przed sprzecznymi z konwencją ustawami. W konsekwencji nic nie stoi na przeszkodzie, aby konwencja pełniła funkcję wzorca".

To pokazuje, jak daleko idące są reperkusje dla polskiego porządku prawnego. Skarżący zapisy jakiejkolwiek ustawy polskiej będą mogli domagać się, aby Trybunał Konstytucyjny rozstrzygnął, czy zapis ustawy nie pozostaje w sprzeczności z konwencją. Trzeba wiedzieć, że wzorzec konwencji będzie miał pierwszeństwo. Jeśli państwo uważacie, że opinia profesora z Ratyzbony i moje poglądy na ten temat są błędne, to warto zasięgnąć opinii konstytucjonalisty, aby definitywnie rozwiał wątpliwości.

Jeszcze raz podkreślam. Nie ma powodów, żeby się spieszyć. Zróbmy wszystko, co powinien uczynić polski parlament, żeby później móc z czystym sumieniem podjąć decyzję. Nie będę powielał argumentacji moich przedmówców. W pełni się z nimi zgadzam. Pragnę tylko dodać, że tytuł konwencji nie jest adekwatny do treści, jakie konwencja zawiera. Tytuł jest piękny. Wszyscy popierają zasadę, że nigdy wobec nikogo nie wolno stosować przemocy. Problem polega na tym, że czym innym jest tytuł, a czym innym treść konwencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu przewodniczący. Pani poseł Beata Bublewicz. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Bublewicz (PO):

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo. Powiem bardzo krótko. Skoro wszyscy na tej sali twierdzą, że przemoc jest złem i tych, którzy są słabsi i doświadczają przemocy, należy chronić, to moje pytanie brzmi – dlaczego jest tyle głosów przeciwnych wprowadzeniu konwencji? Pamiętajmy, że zgodnie ze statystykami codziennie w Europie umiera 7 kobiet z powodu przemocy.

Jeśli konwencja wprowadza nieistniejące w polskim porządku prawnym pojęcie przemocy ekonomicznej, na skutek której los wielu kobiet w Polsce jest zdecydowanie gorszy, trudniejszy, to moje pytanie brzmi – dlaczego jesteśmy przeciwni konwencji?

Jeżeli mamy chronić słabszych, to dlaczego nie chcemy tego czynić? Ten akt prawny nikogo nie krzywdzi i nikomu nie pogorszy sytuacji, a może tylko pomóc. To jest krok na drodze do pełnego respektowania praw człowieka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł. Rozumiem, że pragną państwo zgłosić wnioski formalne.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Mam wniosek formalny o umożliwienie przeprowadzenia dyskusji. Nie może być tak, że zbierają się komisje, a pan przewodniczący ogranicza nam możliwość wypowiedzi. Nie widzę podstaw w konstytucji i w regulaminie, żeby uniemożliwić nam wypowiedzenie się w bardzo ważnej sprawie, która w istocie obala konstytucję. Bardzo proszę, żeby pan umożliwił nam przeprowadzenie dyskusji. To jest podstawowe prawo posła.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Szczerski. Również wniosek formalny. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Prosiłbym, żeby pan przewodniczący przegłosował tryb prac nad poprawkami. Mam formalny sprzeciw wobec propozycji pana przewodniczącego, abyśmy mogli wysłuchać tylko głosu za i przeciw poprawkom. Wnoszę o rozpoczęcie dyskusji nad poprawkami.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł wnioskodawca.

Poseł Małgorzata Sadurska (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, mam wniosek formalny o przeprowadzenie dyskusji. Wydaje się to zasadne również w kontekście wypowiedzi pani poseł Bublewicz, która powiela błędną opinię jakoby w polskim systemie prawnym nie było pojęcia przemocy ekonomicznej. Rozumiem, że pani poseł nie musi znać Kodeksu karnego, gdzie w art. 209 jest opisany obowiązek alimentacyjny i konsekwencje uchylania się od niego. Mamy te rozwiązania.

Pan minister spraw zagranicznych, oceniając poprawkę, skupił się na konstytucyjności. Panie ministrze, ubolewam, że pan nie skupił się na konstytucyjności konwencji. Zapomniał pan, że w pierwszej kolejności powinien dostrzec, iż konwencja w całości jest niezgodna z polską konstytucją, że obala konstytucję, ingeruje w suwerenności Polski. To jest pana obowiązek.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Mamy trzy wnioski formalne, które są tożsame. Dotyczą powtórnego przeprowadzenia dyskusji nad projektem ustawy o ratyfikacji.

Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku, aby powtórnie przeprowadzić dyskusję? (17) Kto jest przeciw? (17) Kto się wstrzymał? (3). Stwierdzam, że wniosek nie uzyskał większości.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela organizacji pozarządowych. Pan Grzegorz Strzemecki – Koalicja Obywatelska Dla Rodziny.

Przedstawiciel Koalicji Obywatelskiej Dla Rodziny Grzegorz Strzemecki:

Proszę państwa, nie jestem prawnikiem, ale dość dobrze poruszam się w języku polskim. W zobowiązaniach ogólnych konwencji, a więc określających charakter dokumentu, stworzono niezdefiniowaną kategorię stereotypowości, która z niewyjaśnionych nigdzie powodów ma zostać poddana niezdefiniowanemu wykorzenieniu. To słowo zapowiada użycie bardzo drastycznych środków. Oznacza to, że organy państwowe i ponadnarodowe, jak powołane na mocy konwencji GREVIO, które będą uzurpować sobie prawo określenia, czym jest stereotypowość, uzyskają niekontrolowane i nieograniczone możliwości represji w formie narzucania obywatelom promocji (czyli de facto propagandy) zmiany wzorców społecznych i kulturowych, w tym wprowadzenia ich do oficjalnych

programów nauczania na wszystkich poziomach edukacji, a także wykorzeniania zwyczajów i tradycji oraz innych praktyk arbitralnie określonych jako stereotypowe.

Wykorzenienie może oznaczać zwalczanie w dowolny, niesprecyzowany sposób – oprócz wspomnianej edukacji, poprzez propagandę lub penalizację, nie wiadomo jak surową. Może posuniętą aż do eksterminacji? Oznacza to niesłychane pogwałcenie zasady równego traktowania obywateli. Z niewyjaśnionych powodów obywatele o postawach stereotypowych mają podlegać przymusowej reedukacji, jeśli przyjąć najłagodniejszą formę wykorzenienia zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk. Jest to jaskrawe pogwałcenie art. 32 Konstytucji RP, w myśl którego wszyscy są równi wobec prawa – stereotypowi i niestereotypowi. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny, w tym z powodu stereotypowości.

Konwencja wprowadza prześladowanie za poglądy, bo wzorce społeczne, kulturowe, zwyczaje, tradycje, to formy wyrażania poglądów. Można powiedzieć, że mamy do czynienia z eksterminacją tradycji, zwyczajów i przekonań, tylko tym razem eksterminacji mają podlegać dobra duchowe, a nie ludzie, co nadaje tej operacji charakter rewolucji kulturowej, przypominając rewolucję kulturalną chińską. Pretekstem do eksterminacji jest stygmatyzowanie tradycji słowem stereotypowe. Jest to zabieg identyczny z mianowaniem przeznaczonych do eksterminacji grup ludzi nie-Aryjczykami, szkodnikami, kułakami, burżujami, podludźmi. W ten sposób na użytek eksterminacji stygmatyzowano ludzi. Konwencja na użytek eksterminacji stygmatyzuje dobra duchowe – zwyczaje, tradycję.

Uprzywilejowanie postaw niestereotypowych, przy jednoczesnym pozbawieniu praw i przeznaczeniu do eksterminacji postaw stereotypowych, upodabnia konwencję dostaw norymberskich, które wprowadzały podział na Aryjczyków i nie-Aryjczyków. Niejasność i brak zdefiniowania pojęcia stereotypowości świadczy o skandalicznym poziomie prawnym dokumentu i daje niesłychaną władzę organom interpretującym to pojęcie. Szczytem zakłamania i absurdu jest fakt, że promotorem tego dokumentu w rządzie jest pełnomocnik ds. równego traktowania. Świadczy to o dwójmyśleniu charakterystycznym dla totalitaryzmu.

Poprzez zapisy konwencji państwo rości sobie prawa do władzy i kontroli nad najbardziej osobistymi przekonaniami, zwyczajami, tradycjami swoich obywateli oraz do podważania wyznawanych przez nich norm moralnych i obyczajowych. Projekt tej rewolucji opracowały środowiska lewicowe, na mocy lewicowych koncepcji społecznych i antropologicznych, równie sprzecznych z rzeczywistością i niebezpiecznych, jak te sprzed lat. Przypominamy, że środowiska lewicowe już są odpowiedzialne za realizację szeregu innych projektów inżynierii społecznej autorstwa Lenina, Stalina, Mao Zedonga, Kim Ir Sena, Pol Pota, Mengistu Haile Mariama i innych, o polskich komunistach nie wspominając. Same tylko doświadczenia historyczne tego rodzaju powinny skłaniać do rozwagi i ostrożności. Dwadzieścia pięć lat po odejściu od komunizmu Polska ma wejść na drogę realizacji kolejnej lewicowej utopii. Nie wolno do tego dopuścić. Ostrzegamy przed tym i apelujemy o nieuchwalanie konwencji.

Niedopowiedzenia co do kwestii stereotypowości są umyślne, ponieważ za tą niejasnością kryje się konsekwentne i przemyślane forsowanie ideologii gendergueer, jako narzędzia opisu, regulacji i narzucania wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowania kobiet i mężczyzn. Ideologię tę promuje prof. Małgorzata Fuszara, pełnomocnik rządu ds. równego traktowania, wyznaczona i określona przez premiera Tuska jako idealna do tego celu – do celu ratyfikowania konwencji. Cele tej ideologii nazywanej też queer studies lub teria queer wyraził dr Jacek Kochanowski, kolega prof. Fuszary z rady naukowej ISNS UW.

Cytuję: „Polityka wiążąca się z wiedzą wypracowywaną w ramach queer studies umożliwia osiągnięcie celu strategicznego – dekonstrukcji i destabilizacji kategorii płci i seksualności, a co za tym idzie destrukcje opartego na tych kategoriach systemu stratyfikacji społecznej, z jego wykluczeniami i jego przemocą. Jest to cel dalekosiężny i o wiele bardziej doniosły niż doraźne sukcesy taktyczne, ale tylko on prowadzić może do uwolnienia naszych ciał i pragnień z opresji normatywnej [inaczej stereotypowej], co jest zasadniczym celem zabiegów polityki queer”.

To jest cytat z pracy zbiorowej, której współredaktorem był obecny na sali poseł Biedroń. Definiuje ona ogólną strategię destabilizacji płci, której zostaniemy poprzez konwencję poddani. Teoria genderqueer stanowi obecnie dominujący nurt w studiach gender i nieodłączną część lewicowego feminizmu. Powszechnie stosowanym wybiegiem jest mówienie opinii publicznej o studiach gender, z pominięciem owego dominującego nurtu. Dlatego twierdzenie, że studia gender dotyczą wyłącznie równouprawnienia kobiet i mężczyzn są półprawdą będącą całkowitym kłamstwem, powtarzanym po tysiąckroć i niemal wszechobecnym. Teoria i ideologia genderqueer głosi nienaukową i niedorzeczną tezę, że nie istnieje nic takiego jak stabilna płeć czy stabilna seksualność. Są tylko normatywne kategorie przemocy. Nie ma biologii. Jest tylko przemoc. Jestem mężczyzną dlatego, że ktoś mnie do tego zmusza. Kobiety są kobietami tylko dlatego, że się je do tego zmusza.

Pogląd dr. Kochanowskiego nie jest odosobniony. Jest to esencja nauki gender, zapisana w odpowiedniku „Manifestu komunistycznego", książce „Uwikłani w płeć" autorstwa Judith Butler. To z niej pochodzą tezy, że mężczyzna oraz męski może równie łatwo odsyłać do ciała żeńskiego i męskiego, a kobieta i kobiecy może oznaczać i ciało męskie, i żeńskie. Owo rozróżnienie daje możliwość zakwestionowania jedności podmiotu i jego rozbicia. Rozbicie spójności między płcią biologiczną a odczuwaną to miejsce, które pozwala na destabilizację, rozbicie jedności psychicznej płci i płci biologicznej.

Przykłady tej strategii mnożą się wokół. Już ponad rok temu środowiska LGBT złożyły w MEN opracowanie „Szkoła milczenia", w którym Jacek Kochanowski, jako recenzent podręczników szkolnych pisze, że skandalem jest to, iż podręczniki do wychowania do życia w rodzinie zachęcają młodzież do tworzenia heteroseksualnych, monogamicznych i trwałych związków. Podręczniki mają być zmienione tak, by młodzież mogła wybierać między homo-, trans-, bi- czy dowolną inną seksualnością. To jest tylko jeden z licznych przykładów wykorzeniania stereotypowej heteroseksualności, czyli realizowania strategii destabilizacji płci.

Ma to prowadzić do świata opisanego przez innego naukowca albo ideologa genderqueer z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Ireneusza Krzemińskiego. Cytuję: „Teoria queer postuluje odrzucenie chronionych normatywnie kulturowych wzorców zachowań seksualnych, ról płciowych". To ma prowadzić do świata szczęśliwego społecznie, w którym kobiety i mężczyźni określają się w płynny, dynamiczny sposób co do swych seksualnych preferencji. W ciągu życia mamy sobie pływać od kobiecości do męskości poprzez 57 genderów, które mamy już na facebooku. Do tego płynnego określenia się ma nas popchnąć czy raczej przymusić strategia destabilizacji płci.

Niezdefiniowana, a przeznaczona do wykorzenienia stereotypowość, to – używając nazewnictwa genderqueer – heteronormatywność, czyli zwyczajne związki kobiet i mężczyzn, którzy zakładają rodziny, mają dzieci. Tego rodzaju seksualność kobiet i mężczyzn ma zostać wykorzeniona na rzecz promowanych związków niestereotypowych, nieheteronormatywnych, to znaczy homo-, bi-, transseksualnych, kazirodczych, poliamorycznych i wszelkich innych form zaburzonej seksualności, jakie można sobie wyobrazić.

Takie są zasadnicze cele polityki genderqueer i cele konwencji. Dlatego apelujemy do Sejmu o zdecydowane jej odrzucenie. Państwo, którzy zagłosujecie za ratyfikacją, bierzecie na siebie odpowiedzialność za promowanie tego wszystkiego i wprowadzenie do polskiej rzeczywistości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Szczerski z wnioskiem formalnym.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym pójść panu w sukurs. Pojawiło się tak wiele wątpliwości co do konstytucyjności ustawy, trybu jej przyjmowania, treści ustawy i konsekwencji przyjęcia konwencji dla polskiego porządku prawnego, że pan przewodniczący nie powinien brać na siebie odpowiedzialności za dalsze procedowanie ustawy. Apeluję o to, żeby pan przewodniczący odłożył procedowanie nad ustawą do czasu uzyskania opinii konstytucjonalistów. Pan przewodniczący powinien zamówić taką opinię. Ta sprawa obciąży pana, jako legislatora. Ustawa natychmiast po ratyfikacji trafi do Trybunału

Konstytucyjnego. Wtedy ktoś zapyta, dlaczego komisje nie wystąpiły o opinię przed ratyfikacją. To obciąży przewodniczących komisji. Uważam, że takie opinie są niezbędne. Wątpliwości są fundamentalne.

Składam wniosek formalny o odłożenie dalszego procedowania nad ustawą i ogłoszenie przerwy do czasu uzyskania opinii konstytucjonalisty w kwestii trybu ratyfikacji oraz treści ratyfikacji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł zgłosił wniosek o przerwę w obradach. Poddam go pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem wniosku o przerwę w obradach komisji? (22) Kto jest przeciw? (18) Kto się wstrzymał? (0).

W związku z tym, że wniosek uzyskał większość, ogłaszam 15 minut przerwy. Zapraszam prezydia. Potem przedstawimy informację.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Byłem autorem wniosku. Dotyczył on przerwy w obradach do czasu uzyskania opinii konstytucjonalistów.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

W imieniu prezydiów ogłaszam przerwę do czasu uzyskania opinii konstytucjonalistów do następnego posiedzenia Sejmu. Dziękuję bardzo.